

Oceny i omówienia

NIEZNANE KARTY POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓLPRACY KULTURALNEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJNIA

BOGUSŁAW DREWNIAK: *Polen und Deutschland 1919-1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Droste Verlag, Düsseldorf 1999, 446 ss.

Po okresie wzmoczonych wysiłków historiografów, mających na celu likwidację „białych plam” na mapie historycznych kontaktów z naszymi wschodnimi sąsiadami, nadszedł czas na wypełnienie istotną treścią licznych luk i nieścisłości, związanych z niedostateczną eksploracją okresu międzywojennego w – jak by się wydawało – niezłe udokumentowanych dziejach stosunków polsko-niemieckich. Wbrew pozorom, mimo wielu podejmowanych starań (np. w ramach spotkań wspólnej komisji podręcznikowej) jeszcze do niedawna problematyka polsko-niemieckich stosunków kulturalnych w okresie 1918-1939 należała po obu stronach do najmniej spenetrowanych tematów w historiografii. Przyczyny takiego stanu rzeczy były najróżniejsze: począwszy od znanego, krytycznego wobec „sanacyjnego” przedwojennego systemu władzy nastawienia części polskich historyków, traktujących „lata dwudzieste, lata trzydzieste” jedynie jako niemily epizod historyczny na drodze do triumfu sprawiedliwości społecznej w powojennej Polsce Ludowej (korespondowało to do pewnego stopnia z postawą skrajnej prawicy niemieckiej i jej opinią o Polsce jako „państwie sezonowym”), poprzez ogólnie niezadowalający stan dokumentów i źródeł archiwalnych, spowodowany częściowo dotkliwymi i nieodwracalnymi zniszczeniami wojennymi, aż po liczne mity, uprzedzenia i stereotypy, które w imponującej liczbie narosły w okresie minionego półwiecza, znajdując częściowo odbicie również w publikacjach naukowych.

Ożywczą i inspirującą rolę spełnia pod tym względem obszerna, źródłowa antologia polsko-niemieckich stosunków kulturalnych okresu międzywojnia, opracowana przez wybitnego znawcę materii, gdańskiego historyka Bogusława Drewniaka, autora wysoko cenionej w kraju i za granicą fundamentalnej monografii, poświęconej dziejom filmu i teatru w III Rzeszy.

Nie zawahałbym się uznać wydanej właśnie publikacji za bezcenną z wielu względów. Przede wszystkim dotychczasowe prace polskich historyków związane były z priorytetowym zgłębianiem stosunków politycznych. Co za tym idzie, w dotychczasowych opracowaniach międzywojenne stosunki kulturalne przeważnie ignorowano, a jeśli już się nimi zajmowano, to raczej po macoszemu. Kwestie współpracy władz polskich z reżimem hitlerowskim nie należały zresztą (i nadal nie należą) do tematów mile widzianych. Dzięki umiejętnemu cytowaniu świadectw krytycznych autor dąży do możliwie obiektywnego ich odzwierciedlenia, co pozwala wyeliminować tradycyjne klisze i stereotypy. Co ważne, książka Drewniaka nie jest publikacją napisaną hermetycznym językiem nauki, autor ma bowiem cały czas na uwadze jej dostępność dla czytelnika

bez przygotowania specjalistycznego, w dodatku czytelnika obcojęzycznego, dla którego kultura polska to w dużej części *terra inexplorata*, jeśli nie *terra incognita*. Stąd zgodnie z intencjami autora jego praca ma charakter popularnonaukowy i nie aspiruje do pełnej komplementarności, zarazem jednak dostarcza zagranicznemu czytelnikowi sporo podstawowych informacji, ułatwiających orientację i właściwą ocenę specyfiki polskiej kultury.

Zaimponować może zwłaszcza niezwykle obszerny, nawet jak na historyka, zakres penetracji archiwalnych źródeł polskich i niemieckich, osiągnięty dzięki dużej liczbie kwerend archiwalnych i bibliotecznych. Wskutek tego długoletnie prace badawcze zaowocowały nie tylko poszerzeniem i pogłębieniem pobieżnie omawianych, czy sygnalizowanych w dezyderatach badawczych faktów z zakresu bilateralnego transferu kulturalnego, lecz mogły przynieść i w rezultacie przyniosły nowoczesne i interdyscyplinarne spojrzenie. Autor uwzględnił w ramach pojmowanej komunikacji kulturalnej również współpracę w zakresie oświaty i nauki, obszernie potraktował sprawy związane z działalnością teatrów niemieckich w Polsce i znajomością teatru polskiego w Niemczech, zajął się kontaktami w dziedzinie muzyki i filmu oraz nakreślił w ogólnych zarysach dzieje wzajemnej wymiany w zakresie sztuk pięknych. W wysokim stopniu zaciekać mogą również sporadyczne dywagacje, poświęcone specyficznym zjawiskom, związanym z recepcją kultury niemieckiej w Polsce i *vice versa* (np. drażliwa kwestia *Roty*, huczne obchody jubileuszu Goethego w Polsce, wizyta Tomasza Manna w Warszawie, fenomen popularności *Nieboskiej komedii* w Niemczech i w Austrii *etc.*).

Sporą wartość poznawczą mają portrety wybitnych popularyzatorów i tłumaczy, takich jak Aleksander Guttry, czy do niedawna jeszcze zupełnie zapomniany Heinrich Koitz z Wrocławia, którzy swoją niestrudzoną działalnością przyczyniali się do lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia, będąc w istocie prekursorami jakościowo zupełnie nowego etapu w stosunkach polsko-niemieckich, który nastąpił po przemianach demokratycznych 1989 r. Mimo wieloletniego zastoju, spowodowanego wojną i okupacją, ich działalność nie poszła na marne i znalazła symbolicznych następców w osobach tak zasłużonych dla popularyzacji kultury polskiej w Niemczech osobistości, jak Karl Dedecius i Klaus Staemmler. Tym bardziej smucić może fakt, że całej tej plejadzie uczonych, literatów, dziennikarzy, animatorów życia kulturalnego, wydawców i mecenasów sztuki, żywotnie zaangażowanych w krzewienie wzajemnej współpracy kulturalnej w okresie międzywojennym i popularyzację kultury niemieckiej w Polsce, nie dane było dożyć końca wojny. Zginęli oni z ręki w końcu również niemieckiego okupanta (egzekucje, aresztowania, Powstanie Warszawskie) lub przymusowo wcieleni w szeregi *Wehrmachtu* ponieśli śmierć w walkach na froncie (*casus* Heinricha Koitza, czy Kurta Lückę). W uzmysłowieniu sobie tego gorzkiego faktu pomaga uważna lektura zamykającego książkę komentowanego indeksu osób, wręcz nieocenionego w tego typu wydawnictwach. Indeks ten pozwala na tworzącą lekturę i uzupełnienie wielu danych, szczególnie natury biograficznej, które w przypadku niejednego z głównych aktorów polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej wydawały się dotąd niemożliwe do zrekonstruowania.

Pracę otwiera krótki zarys klimatu politycznego we wzajemnych stosunkach. Znaczną rolę autor przyznał placówkom dyplomatycznym, osobom posłów i ambasadorów. Wśród nich na znacznie więcej miejsca zasługiwałaby z pewnością bardzo niekonwencjonalna osoba posła niemieckiego Ulricha Rauschera, pod kierownictwem którego niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne stało się jednym z najatrakcyjniejszych miejsc spotkań towarzyskich intelektualnej śmietanki stolicy. Brylujący w salonowych konwersacjach, uzdolniony literacko i muzycznie, władający znakomicie językiem francuskim Rauscher był nie tylko, jak dowodzą relacje także i polskich świadków, duszą każdego towarzystwa, lecz z wielką delikatnością i wyczuleniem potrafił zażegnać liczne zadrażnienia w stosunkach polsko-niemieckich. Kurt Doß, autor jak dotąd jedynej monografii¹ Rauschera, prezentował pogląd, że reprezentującego nader liberalne poglądy

¹ K. Doß, *Zwischen Weimar und Warschau. Ulrich Rauscher. Deutscher Gesandter in Polen 1922-1930. Eine politische Biographie*. Düsseldorf 1984.

polityczne dyplomate niemieckiego jedynie przedwczesny zgon (Rauscher zmarł niespodziewanie w 1930) „uratował” przed aresztowaniem przez *Gestapo* po dojściu do władzy Hitlera.

Z nowszych badań, a zwłaszcza z książki Ulricha Sahma², wynika niezbicie, że niemiecka opozycja antyhitlerowska posiadała swoich licznych przedstawicieli w niemieckim przedstawicielstwie dyplomatycznym w Warszawie. Należałoby tu wymienić przede wszystkim Rudolfa von Scheliha, skazanego przez Sąd Wojenny Rzeszy w 1942 r. na karę śmierci, a następnie ambasadora Hansa-Adolfa Moltkego, który zmarł w marcu 1943 r. jako dyplomata niemiecki w Madrycie rzekomo na zapalenie wyrostka robaczkowego (z dokumentów wynikało, że „pozbył się” go już w wieku 12 lat).

Przełomową rolę we wzajemnych stosunkach autor przyznał paktowi o nieagresji z 26 stycznia 1934 r. Stanowił on z pewnością ważką cezurę, niemniej mimo nawiązania bliższej współpracy np. w dziedzinie radiofonii do samego wybuchu wojny nie zawarto ramowego układu o wzajemnej współpracy kulturalnej (takie umowy Niemcy miały m.in. z Japonią, Włochami i Węgrami). Zresztą i istniejących porozumień nigdy nie udało się wypełnić istotną treścią ze względu na zadawnione uprzedzenia po obu stronach. W Niemczech sporą rolę odgrywała chroniczna ignorancja i niedocenywanie polskiej kultury w połączeniu z restrykcjami politycznymi po przejęciu władzy przez nazistów. Manifestowała się ona niejednokrotnie w jaskrawych formach, czego dowodem może być np. głośny incydent z 1934 r. już po zawarciu polsko-niemieckiego układu, gdy rozgłoszonia radiowa w Stuttgarcie nadała w audycji *Sendung der Nationen* błędnie zamiast polskiego hymnu narodowego pieśń kościelną *Boże coś Polskę*. Wywołany tym miniskandal dyplomatyczny polski MSZ zażegnał zresztą w dowcipny sposób przesyłając dziesięć płyt gramofonowych z nagraniem Mazurka Dąbrowskiego, w najlepszym na owe czasy nagraniu orkiestry polskiego radia pod batutą Grzegorza Fitelberga. Warto też przypomnieć o niemal zapomnianej koncepcji ułożenia wzajemnych stosunków kulturalnych, którą zaproponował i omawiał w poufnych rozmowach z ambasadorem von Moltkem Aleksander Guttry. Przewidywała ona konkretne posunięcia w celu popularyzacji kultury polskiej w Niemczech. Plan ten nie spotkał się jednak z akceptacją strony niemieckiej, która (zresztą chyba słusznie) uważała, że wskutek zupełnej innych uwarunkowań historycznych kultura niemiecka trafiała w Polsce na znacznie podatniejszy grunt i takiego wsparcia nie wymagała.

Sporo interesujących informacji przynosi rozdział, poświęcony odwiedzinom prominentów nazistowskich w Polsce. Paradoksalnie zaproszenie do złożenia najbardziej kontrowersyjnej z nich – wizyty Goebbelsa w 1934 r. – wystosował w imieniu Polskiej Unii Intelktualnej wybitny humanista i znawca kultury antycznej prof. Tadeusz Zieliński, któremu nie szczędzono w związku z tym słów ostrej krytyki. Mimo ciężkiej choroby marszałka Piłsudskiego pozwolono Goebbelsowi go odwiedzić. Wizyta odbiła się nader głośnym echem w środowiskach polskiej inteligencji. Autor udokumentował liczne protesty polskiej opinii publicznej. Profesor Kotarbiński demonstracyjnie zrezygnował z członkostwa w Unii Intelktualnej. Doszło do demonstracji ulicznych, interwencji policji i aresztowań. Ukazało się wiele złośliwych karykatur. Skonfiskowano ponad trzydzieści gazet. Nie przysporzyły przedwojennym władzom sławy również coroczne wypadły „łowczego Rzeszy” Göringa do Puszczy Białowieskiej, jak i wizyta przyszłego generalnego gubernatora podbitych terenów Hansa Franka, o którym w nader pochlebnym tonie wyrażał się polski ambasador Lipski. Frank wygłosił w Warszawie w obecności najwyższych czynników politycznych odczyt, poświęcony podstawom ustrojowym państwa nazistowskiego.

Książka Drewniaka koncentruje się głównie na wymiarze instytucjonalnym wzajemnych kontaktów kulturalnych, nie zajmując się bliżej ich zróżnicowanymi motywacjami i funkcją. Temu celowi służy przegląd polskich instytucji kulturalnych, krzewiących kulturę za granicą. A było ich na owe czasy niemało. A więc ze strony niemieckiej aktywnie działały m.in. znana nam doskonale Fundacja im. Aleksandra von Humboldta, utworzona przy jej udziale DAAD, czy też powołany do

² U. Sahm, *Rudolf von Scheliha – 1897-1942. Ein deutscher Diplomat gegen Hitler*. München 1990.

życia w 1932 r. z okazji rocznicy urodzin poety Instytut im. Goethego. W Polsce za wymianę kulturalną odpowiadało MSZ. Ale od 1926 r. zajmowało się nią również powstałe w 1926 r. Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych (TOSSPO). W skład rady artystycznej towarzystwa wchodziły osobistości tej miary, co Tadeusz Boy-Żeleński, Jarosław Iwaszkiewicz, Grzegorz Fitelberg, Ludomir Różycki, Karol Szymanowski, Emil Młynarski. Dyrektorem był Mieczysław Treter, jego zastępcą szczególnie zasłużony dla popularyzacji kultury polskiej i niemieckiej Aleksander Guttry. Mimo to do 1933 r. główną tradycyjną areną działalności towarzystwa pozostawała Francja, co było wielokrotnie przedmiotem krytyki. Rolę pomocniczą odgrywał Polski Instytut Współpracy z Zagranicą. Warto też wiedzieć, że krótko przed wybuchem wojny odbyły się pierwsze rozmowy komisji podręcznikowej.

W tym opisie może nieco dziwić pominięcie roli krajowych ośrodków PEN-Klubu, instytucji, która odegrała kapitalną rolę w organizacji wizyt pisarzy obu krajów. Szeroko znana jest np. wypowiedź Jana Lechonia, upatrującego w zorganizowanej z inicjatywy polskiego oddziału PEN (pierwsze rozmowy prowadzono już na kongresie w Oslo w 1926 r.) głośnej wizycie Tomasza Manna w Warszawie, przełomowego wydarzenia w dziejach polsko-niemieckich kontaktów kulturalnych. Zresztą i następne wizyty (Kadena-Bandrowskiego i prof. Zielińskiego w Berlinie, przyjazdy do Polski Däublera, Ebermeyera, Csokora) nie mogły dojść do skutku bez udziału tej ponadnarodowej organizacji pisarzy. Warto byłoby tutaj uwzględnić również stanowisko zajęte przez polski oddział PEN-Klubu, już pod kierownictwem Jana Parandowskiego, wobec pisarzy niemieckich po przejęciu władzy przez nazistów (na kongresie w Dubrowniku) oraz wykluczenie oficjalnego PEN-Klubu niemieckiego z organizacji międzynarodowej, co spowodowało załamanie się bilateralnych kontaktów literackich po 1933 r. Z wyjątkiem książki Klausa Ammana³, poświęconej dziejom austriackiego PEN, brakuje po dziś dzień udokumentowanych opracowań na ten temat.

Interesujący jest szkic, ukazujący aspekty współpracy polsko-niemieckiej w zakresie oświaty i nauki oraz roli i pozycji języka niemieckiego w społeczeństwie polskim. Z wywodów autora wynika, że w okresie międzywojnia istniała tylko szczątkowa wymiana kadry naukowej i studentów. Chociaż już od 1929 r. istniała specjalna, powołana w tym celu komisja, wymiana profesorów odbywała się początkowo jedynie w ramach kontaktów prywatnych (na wykłady do Niemiec jeździł np. prof. Zieliński). Autor podkreśla, że Uniwersytet Poznański znajdował się w opozycji do oficjalnej propagandy niemieckiej. Dlatego też cytowana opinia konsula niemieckiego o prof. Bergerze, głównym organizatorze germanistyki poznańskiej w latach trzydziestych, który zajmował się tak mało „aryjskimi” pisarzami jak Wassermann, Werfel, czy Zweig wypadła nader negatywnie. Informacje dotyczące germanistyki warszawskiej i krakowskiej pomagają uzmysłowić sobie, do jakiego stopnia wojna przerzedziła szeregi nielicznej zresztą przedwojennej kadry naukowej.

W całym okresie międzywojennym nie szastano wyróżnieniami. Doktorat *honoris causa* Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie otrzymał w 1936 r. prof. Oskar Vogt. Niemieckie laury honorowe przyznano z kolei trzem naukowcom polskim. Doktoratu honorowego nie otrzymał natomiast najwybitniejszy polski germanista okresu międzywojnia prof. Zygmunt Łempicki, przypuszczalnie z racji swojego znacznego zaangażowania politycznego (nadano mu m.in. francuską Legię Honorową). Mimo poparcia ambasadora Moltkego ani uczelnie w Getyndze, ani w Lipsku, gdzie prof. Łempicki studiował, nie przyznały mu tej najwyższej honorowej godności.

Spora część książki jest poświęcona szeroko rozumianej literaturze. Poza dziełami literatury pięknej uwzględniono lirykę, literaturę faktu i dramatyczną oraz istniejące uwarunkowania recepcji w postaci wydawnictw i księgarni. Zgodnie z przyjętą priorytetowo przez autora konwencją faktograficzno-dokumentacyjną znajdziemy tu wielką obfitość szczegółowo opisanych faktów, które z pewnością zainspirują w przyszłości do wielu twórczych przemyśleń. Mimo braku głębszych analiz recepcji literatury niemieckiej przez wybitnych twórców literatury polskiej (przy

³ K. Amman, *PEN. Ein österreichischer Schriftstellerclub*. Wien 1984.

uwzględnieniu historyczno-antropologicznych, pokoleniowych i socjologicznych przesłanek tej recepcji w odniesieniu do twórców, takich jak: Bruno Schulz, Józef Wittlin, czy Karol Irzykowski, czy też oczekiwań członków ugrupowań literackich takich jak ekspresjoniści poznańscy, czy skamandryci) udało się autorowi wyluskać najważniejsze zjawiska, charakteryzujące proces przyswajania literatury niemieckojęzycznej w Polsce. Warto byłoby również, przynajmniej w bibliografii, odnotować interkulturalne badania polonistów, zajmujących się wpływem kultury i literatury niemieckiej na twórców pochodzenia żydowskiego w tzw. enklawie galicyjskiej, w tym głośną książkę Eugenii Prokop-Janiec⁴ i jej niezmiernie interesujący artykuł na temat recepcji F. Kafki w międzywojennej Polsce⁵.

Warto wspomnieć, że Drewniak uwzględnił w swoich badaniach także stosunkowo nieliczną, polską literaturę faktu, dotyczącą kwestii niemieckich (np. książkę W. Studnickiego). Z kolei do niemieckich pozycji z tej grupy należałoby dopisać mało znaną, lecz istotną publikację kontrowersyjnego publicysty niemieckiego Friedricha Sieburga, będącą pokłosiem jego wizyty w Warszawie w 1933 r. (przypuszcza się, że Sieburg przyjechał z nieoficjalną misją polityczną przed zawarciem paktu o nieagresji) pt. *Polen. Legende und Wirklichkeit*, komentowaną szeroko w ówczesnej prasie polskiej i niemieckiej. Cieszyć mogą wreszcie ustalone raz na zawsze informacje biograficzne, dotyczące Elgi Kern i Heinricha Koitza. To właśnie w ich książkach czytelnik mógł znaleźć rzetelny i pozytywny obraz przemian politycznych i społecznych w naszym kraju, nie mówiąc o swoistej gloryfikacji postaci Józefa Piłsudskiego, któremu zresztą autor poświęca osobny rozdział (do 1939 r. ukazały się w Niemczech trzy książki poświęcone Marszałkowi). Niektóre z podanych tu informacji z punktu widzenia czytelnika współczesnego mogą wydać się niewiarygodne. I tak sprzedaż manifestu politycznego Hitlera *Mein Kampf* jeszcze na krótko przed wybuchem wojny nie była w Polsce zakazana. Wprawdzie w wersji oryginalnej i po dość wysokiej cenie – ponad 50 złotych za egzemplarz – książka ta była jednak w księgarniach dostępna. Mimo braku przekładu na język polski już w 1935 r. wydano polską biografię Hitlera⁶.

Opisując recepcję literatury polskiej w Niemczech autor starał się ustalić przyczyny jej słabej popularności. Charakterystycznym zjawiskiem była znaczna liczba autorów, nie przekładająca się na raczej niewielką ilość przełożonych tekstów. Drewniak poruszył kluczowe zagadnienia, związane z odbiorem literatury polskiej w Niemczech. Sporo uwagi poświęcił kwestii recepcji polskich laureatów nagrody Nobla i stosunkowi niemieckiej opinii publicznej do twórczości Żeromskiego (nie wydano wprawdzie niezbyt przychylnego Niemcom *Wiatru od morza*, niemniej nakręcono na motywach powieści film). Niewąskie grono czytelników w Niemczech posiadali Gabriela Zapolska, Ferdynand Ossendowski i Kaden-Bandrowski. Sporo nowych informacji wnosi portret zaprzyjaźnionego z Marią Dąbrowską Heinricha Koitza – znakomitego tłumacza i autora kilku, napisanych z niepospolitym znanstwem, książek poświęconych sprawom polskim. W osobnym rozdziale opisuje inicjatywy wydawnicze, które wskutek wybuchu wojny nie doszły do skutku.

Wybitny walor poznawczy ma rozdział, poświęcony teatrowi niemieckiemu w Polsce. Dodając do tego wcześniejsze publikacje autora, dotyczące terenu Wolnego Miasta Gdańska, należy stwierdzić, że po raz pierwszy w tak kompleksowy sposób dokonano opisu dziejów i repertuaru scen niemieckich, działających na terenie przedwojennej Polski. Na marginesie autor porusza niezmiernie istotną sprawę emigracji do Polski niemieckich twórców kultury, w tym aktora Alexandra Granacha. Wydaje się, że wskazane byłoby, aby kwestia Polski⁷

⁴ E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*. Kraków 1992.

⁵ E. Prokop, *Kafka w Polsce międzywojennej*. „Pamiętnik Literacki” z. 4/1985.

⁶ Była to książka H. A. Heinza, *Wódz Niemiec*, wydana przez niemieckie wydawnictwo w Bydgoszczy.

⁷ W wydanej z inicjatywy Hansa Eppelsheimera w 1962 r. w Heidelbergu i poszerzonej przez Wilhelma Sternfelada i Ewę Tiedemann bibliografii niemieckiej emigracji można znaleźć nazwiska: Hermanna Adlera (1939), Immanuela Birnbauma (1927), Wolfganga Bretholza (1938), Franza

jako kraju intelektualnej emigracji niemieckiej doczekała się wreszcie wyczerpującego opracowania monograficznego. Intrygujące są wzmianki, dotyczące prób nawiązania kontaktów ze słynnym niemieckim reżyserem i aktorem Gustawem Gründgensem. Chociaż do oficjalnych kontaktów nigdy nie doszło, Gründgens wraz z zespołem Pruskiego Teatru Państwowego bawił w 1938 r. na gościnnych występach w Katowicach. W odróżnieniu od żywego zainteresowania teatrem niemieckim w Polsce, dramat polski na scenach niemieckich był rzadkim gościem. Jedyne wyjątek to znaczący rezonans *Nieboskiej komedii* Krasińskiego w Niemczech i Austrii. Podobne inicjatywy, zmierzające do adaptacji twórczości Wyspiańskiego dla scen niemieckich, spaliły jednak na panewce.

Nadzwyczaj istotną rolę w polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej odgrywała muzyka, której poświęcono trzy rozdziały. Autor zajął się m.in. działalnością *Bach-Vereinu* w Polsce, opisał zasługi Witolda Hulewicz w popularyzacji muzyki Bacha i Beethovena, zainteresowanie muzyką Richarda Wagnera i Richarda Straussa oraz wizyty niemieckich sław muzycznych: pianisty Backhausa i dyrygenta Furtwänglera w Polsce. W recepcji muzyki polskiej w Niemczech uwypuklił kwestie, związane z przyjęciem muzyki Chopina w Niemczech, udziałem pianistów niemieckich w konkursach chopinowskich, przedwojennymi inscenizacjami oper Stanisława Moniuszki w Niemczech. Poza Chopinem znano i ceniono Wieniawskiego i Karłowicza. Wielką renomą cieszył się w Niemczech Karol Szymanowski. Intrygujące są losy pianisty Raula Koczalskiego oraz dzieje kariery Kiepur w Niemczech.

Wreszcie w ostatnich rozdziałach Drewniak stara się dać w miarę pełny opis kontaktów filmowych. Możemy tutaj prześledzić niemiecki epizod w karierze Poli Negri (m.in. głośny film *Mazurka* z muzyką sławnego Petera Kreudera), czy współpracę J. Kiepur i Marty Eggerth z niemieckim przemysłem filmowym. Obrazu dopełniają wywody autora dotyczące filmów niemieckich w polskim repertuarze kinowym, niemieckich filmów o Chopinie, wspólnych przedsięwzięć polsko-niemieckich i polskich filmów w repertuarze kin niemieckich. Wreszcie w ostatnim rozdziale Drewniak szkicuje główne kierunki współpracy w zakresie sztuk pięknych oraz omawia wystawy artystów niemieckich w Polsce.

Książka Bogusława Drewniaka stanowi niezmiernie cenne poszerzenie dotychczasowych horyzontów i perspektyw badawczych w zakresie międzywojennych polsko-niemieckich związków kulturalnych. Nie jest ani analizą, ani syntezą, bo do miana takiej nie pretenduje. Pozwala jednak po raz pierwszy objąć w ramach jednej publikacji niezwykle obszerny wątek życzliwego zainteresowania sobą dwóch narodów, zajmujących od wieków na kulturalnej mapie Europy zbliżone do siebie miejsce. Wtedy skromne początki wymiany kulturalnej na całe dziesięciolecia unicestwiła wojna. Jednak wielu światłych twórców kultury niemieckiej jeszcze przedtem usytuowało nasz kraj zdecydowanie po stronie tradycyjnych wartości kultury zachodniej. W ich przyszłościowych koncepcjach Polska miała spełniać w przyszłej pokojowej Europie twórczą, integrującą rolę inspiratora i pośrednika. Możemy stwierdzić, że dziś po siedemdziesięciu latach plany te choć ze znacznymi oporami przeradzają się w rzeczywistość. Byłoby dobrze – dla lepszej orientacji historycznej i trafniejszej oceny wielce obiecujących szans i perspektyw w nowym porządku europejskim – aby książka Bogusława Drewniaka została wydana jak najrychlej w rodzimej wersji językowej.

Roman Dziergwa

Theodora Csokora (1938), Otto Z. Eisnera (1939), Alexandra Granacha (1933), Hansa Jaegera (1939) i Hermann Rauschninga (1936). Potwierdza to opinię, że Polska przynajmniej częściowo spełniała kryteria kraju emigracyjnego, w którym twórcy niemieccy mogli bez większych przeszkód kontynuować swoją działalność. Do wyżej podanej listy należałoby dodać nazwisko zmarłej w 1955 r. pisarki Elgi Kern i publicysty T. N. Hudes, współpracującego z wieloma czasopismami polskimi i emigracji niemieckiej, co do którego nie udało się jeszcze ustalić bliższych informacji.